Miasta bez korków

Kategoria: Aktualności
Opublikowano: piątek, 05, październik 2012 00:00
Barbara Łączna
Odsłony: 1498

– *Polskie miasta zaczynają być innowacyjne* – twierdzi prezes Krajowej Izby Gospodarczej. To dzięki inteligentnym systemom transportowym, które pozwalają na takie zaprojektowanie przestrzeni publicznej, by zminimalizować problemy telekomunikacyjne. Na razie na takie rozwiązania zdecydowało się kilka dużych miast, m.in. Łódź i Katowice. – *Bez tych rozwiązań miasta zaczną się korkować i będzie bardzo trudno żyć. Władze innych metropolii zaczną je wdrażać, kiedy przez miasto nie da się już przejechać* – uważa Andrzej Arendarski.

Podstawowe korzyści z wdrożenia inteligentnych systemów transportowych to oszczędność w spalaniu paliwa, mniejsze zanieczyszczenie środowiska oraz mniejsze korki w mieście. To przyczynia się do lepszego rozwoju lokalnej gospodarki.

– *Dobra komunikacja jest bezcenna dla biznesu. To nie tylko kwestia oszczędności paliwa, ale to jest również dostępność. Jeżeli mamy firmę, gdzie trudno jest przyjechać, gdzie nie ma miejsca, by zostawić samochód, siłą rzeczy obniża to nasze szanse konkurencyjne. Idzie się tam, gdzie łatwy jest dojazd* – zaznacza w rozmowie z Agencją Informacyjną Newseria prezes Krajowej Izby Gospodarczej Andrzej Arendarski.
Liderem we wprowadzaniu inteligentnych zmian w przestrzeni wspólnej jest Łódź. W mieście już pojawiły się innowacyjne rozwiązania minimalizujące hałas, redukujące emisję spalin i natężenie ruchu w mieście.

– *Łódź szczególnie zasługuje na dostrzeżenie i docenienie, ponieważ tam wszystkie zmiany są wprowadzane planowo. Siłą rzeczy dzięki takim zmianom kierowcy są mniej zdenerwowani, mniej pieniędzy tracą na stanie w korkach* – wyjaśnia Andrzej Arendarski.

Kluczowym punktem projektu inteligentnych systemów ma być oddanie do użytku przebudowanego dworca kolejowego Łódź Fabryczna na początku 2015 roku.

– *Nowy multimedialny dworzec będzie całkowicie schowany pod ziemią, gdzie podróżny znajdzie krzyżujące się różne usługi transportowe, będzie mógł wszędzie dojechać czy przesiąść się* – mówi prezes KIG.

Z najnowocześniejszych rozwiązań ułatwiających ruch i komunikację w dużych miastach korzystają również inne samorządy, m.in. Katowice, Białystok i Trójmiasto, gdzie od jakiegoś czasu działają rozwiązania infrastrukturalne, których pozazdrościć może niejedna aglomeracja z Francji, Niemiec czy Wielkiej Brytanii.

– *Te rozwiązania są bardzo korzystne dla służb miejskich, ponieważ gwarantują dostępność miasta. A w przypadku karetek pogotowia czy patroli policyjnych to jest czynnik pierwszej wagi, żeby zjawić się szybko wtedy, kiedy potrzeba interwencji* – mówi prezes Krajowej Izby Gospodarczej.

Jego zdaniem w ogonie wyścigu po nowoczesne rozwiązania stosowane w projektowaniu miasta znajduje się Warszawa. – *Mamy wieloletnie problemy z budową obwodnicy. Dzisiaj to są już budowy zaczęte, ale posuwa się to znacznie wolniej niż byśmy chcieli. Często bardzo długo musimy czekać na wjazd do miasta czy na wyjazd z niego* – tłumaczy Andrzej Arendarski.

W jego opinii, przyczyny tych problemów leżą w krzyżujących się interesach państwa i miasta, a system komunikacji nie ma jednego zarządcy.

Phoca PDF

Kategoria: Aktualności
Opublikowano: piątek, 05, październik 2012 00:00
Barbara Łączna
Odsłony: 1498

Problemem są również pieniądze. Wdrażanie oprogramowania i urządzeń działających w ramach ITS-u nie należy do najtańszych inwestycji. Szacuje się, że w średniej wielkości mieście to koszt rzędu kilkudziesięciu milionów euro. Przykładowo system zbudowany w Londynie kosztował 300 mln euro, a w Sztokholmie – 100 mln euro.

– To nie są na pewno rozwiązania tanie, ale jeżeli miasto ma władze, które mają wyobraźnię i planują na szereg lat na przód, to koszty te rozłożą się w dłuższym okresie – mówi Andrzej Arendarski. *– Dzięki temu powstaną niebagatelne oszczędności wynikające właśnie z dobrego funkcjonowania ciągów transportowych w mieście. Wyborcy docenią, że mają dobrych gospodarzy, którzy chcą im ułatwiać życie*.

Jak podkreśla, wkrótce tego typu rozwiązania w miastach staną się konieczne. Bez nich miasto będzie się korkować, a mieszkańcom i przyjezdnym będzie trudno funkcjonować.

– Te władze, które są bardziej dalekosiężne w swoim rozumowaniu, robią już to w tej chwili, kiedy nie mają jeszcze noża na gardle. Inni zrobią to wtedy, kiedy przez miasto nie da się już przejechać – mówi Andrzej Arendarski.

Źródło: www.newseria.pl

Phoca PDF